№ 111. Kraków 15. Maja — Sobota. Rok 1852.

Wychodzi w Krakowie
codziennie, wyjąwszy Niedziele i Święta.

Cena:
w Krakowie miesięczna 6 złp. — kwartalna 15 złp. polskę monetą.
w kraju kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m.

Przedpłata
przyjmuje się w Księgarni Józefa Czecha przy Głównym Rynku Nr 458.
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do bióra expedycyi Czasu wyraziwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze.“

CZAS

Przyjmują się
Ogłoszenia, rozprawy odezwy wszelkiego rodzaju.
Doniesienia literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze i p.
Uwiadomienia tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 gr. następne po 3 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.

☞ Numer pojedyńczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 15 maja.

Wyciąg z protokółu posiedzenia Izby handlowo-przemysłowéj w dniu 12 maja 1852 odbytego.

Po odczytaniu i przyjęciu protokółu poprzedzającego posiedzenia, sekretarz Izby przystąpił do odczytania ekspedycyj do bióra Izby nadeszłych, a mianowicie reskryptu c. k. Komisyi Gubernialnéj z dnia 8 lutego do L. 425 praes. którym Izba wezwaną została do udzielenia swojéj opinii w przedmiocie zmian w prawie o wyborach do Izby zaprowadzić się mających. W załatwieniu tego przedmiotu Izba wziąwszy pod rozwagę, iż obecnie obowięzujące prawo wyborów określone jest § 13 i 16 ustawy z dnia 18 marca 1850 r. przyznającym prawo wyborowe ze stanu handlowego bankierom, wekslarzom i kupcom hurtowym i cząstkowym księgi handlowe utrzymującym, asekurantom i frachciarzom, niemniéj przedsiebiorcom kolei żelaznych; w stanie zaś przemysłowym fabrykantom i osobom do prowadzenia przemysłu uprawnionym, na wniosek radcy sekcyi handlowéj pana Ludwika Hoelzel większością głosów zgodziła się na udzielenie opinii, by na przyszłość prawo wyborowe przysługiwało w stanie handlowym wszystkim bankierom i kupcom tak hurtownym jako i cząstkowym członkami zgromadzeń kupieckich będącym, podatek zarobkowy opłacającym, w stanie zaś przemysłowym, by od używania prawa wyborowego wyłączeni zostali ci rękodzielnicy, którzy tylko pierwszą to jest najniższą klasę podatku zarobkowego opłacają.

Następnie odczytano reskrypt Wysokiego Ministeryum Handlu z dnia 6 kwietnia r. b. do L. 2194 obok którego przesłane zostały Izbie kilkanaście egzemplarzy protokółu konferencyi w przedmiocie stosunków handlu tranzytowego i pogranicznego, tudzież komunikacyi osób z Królestwem Polskiem i Cesarstwem rosyjskiem w Wiedniu 3go października 1851 r. spisany — Izba protokół takowy do urzędowéj wiadomości powzięła, i zarazem postanowiła podać do Wysokiego Ministeryum prożbę o wyjednanie u rządu rosyjskiego ułatwień co do komunikacyi osób art. 645, 646 i 647 ustawy celnéj w Królestwie Polskiem obowiązującéj zastrzeżonych.

Po załatwieniu powyższych przedmiotów przystąpiono do odczytania reskryptu c. k. Rady Administracyjnéj z dnia 4 maja r. b. do L. 5921 zawiadomiającego Izbę, iż w skutek odbytych wyborów pp. Ludwik Hoelzel, Antoni Schwarz i Józef Weiss w Krakowie zamieszkali na członków sekcyi handlowéj, zaś pp. Franciszek Lorbert w Tarnowie i Teodor Mirowski w Krakowie mieszkający na członków sekcyi przemysłowéj, tudzież pp. Daniel Friedlein i Józef Bartel na zastępców sekcyi handlowéj, a pan Wincenty Kołodziejski na zastępcę do sekcyi przemysłowéj obrani zostali. — Izba reskrypt takowy do urzędowéj powzięła wiadomości.

W końcu przystąpiono do wyboru prezesa Izby i wiceprezesa w miejsce pp. Wincentego Kirchmayera i Maxymiliana Marszałkowicza, których urzędowanie z dniem 31 grudnia 1851 r. ustało. Członków wotujących było 13, z tych przy wyborze prezesa pan Wincenty Kirchmayer uzyskał głosów 10, pan Ludwik Hoelzel głosy 2, pan Wincenty Wolff zaś głos 1. Pan Wincenty Kirchmayer przeto większością głosów prezesem Izby w roku bieżącym obranym został. Przy wotowaniu na wiceprezesa otrzymali pan Bogumił Trenner głosów 7, pan August Friedlein głosów 4, pan Wincenty Kołodziejski głos 1, i pan Ludwik Zieleniewski głos 1. Większością przeto głosów pan Bogumił Trenner architekt obrany został wiceprezesem na rok bieżący.

Kraków dnia 13 maja 1852 r.

L. Bochenek Sek. Izby Hand.

L. 341. **KOMITET**
C. K. Towarzystwa Gospodarczo-rolniczego Krakowskiego.

Jeden z obywateli obwodu Wadowickiego przedstawił Towarzystwu tutejszemu myśl założenia stowarzyszenia w celu opatrywania budynków w dachy *szyfrowe* — Komitet podając osnowę tego projektu do publicznéj wiadomości, celem rozważenia go i zasiągnienia zdań w tym przedmiocie — oświadcza, iż przyjmować będzie chętnie wszelkie uwagi, któreby do przedmiotu tegó odnosiły się, a to tak dla objaśnienia się o użyteczności tego pomysłu, jak równie o możności przyprowadzenia go do skutku.

„Brak kapitałów, wstrzymuje każdego z posiadaczów od starania się o pokrywanie dachów materyałem trwałym. Szyfer zdaje się być z najtańszych, najtrwalszém pokryciem — lecz niewiadomość ile takowy na dach mógłby kosztować, czy szyfer nabyty jest dobrym i osądzenie czy robota zrobioną jest jak się należy, staranie się za sprowadzeniem całówek szyfru i samego majstra, są to trudności, z któremi każdy w szczególności musi walczyć i jeszcze zostaje niepewność, czy rezultat będzie dobry.

„Stąd każdy stawia po dawnemu dachy gontowe, płaci assekuracye po za granicą prowincyi lub wystawia się na stratę z pożaru. Traci na tém kraj przez wyjście kapitałów, traci każdy prywatny, bo ma dach niepewny i bardzo krótko-trwały. Ośmielam się zapytać Komitetu c. k. Towarzystwa Gospodarczo-Rolniczego, czyby złona jego przez przybranie kapitałów, nie mogła się utworzyć niejako bankowa assocyacya, któraby wzięła na siebie przedsiębiorstwo pokrywania dachów szyfrem, a to w tym obszarze prowincyi jak daleko sięga czynność Towarzystwa, tak dla posiadaczy domów w miastach jak i dla posiadaczy ziemskich. Każdy potrzebujący dachu, zgłaszałby się tylko do assocyacyi i poddawał wszelkiéj możebnéj egzekucyi, co do wypłacania się z rat przepisanych. Assocyacya dostarcza materyał i stawia dach — należytość odbiera przez lat 15, odbierając złożony kapitał z procentem, umarzającym sposobem. Dla każdego właściciela potrzebującego dachów, byłoby to wielkim zyskiem i wielką dogodnością, dla tego chętnie byłby także i akcyonaryuszem — dla assocyacyi kapitał, dobryby procent przyniósł. Młodzież techniczna miałaby zajęcie i utrzymanie, kraj powoli zyskałby dużo na oszczędności materyału i bezpieczeństwie. Nie potrzebuję dokładać, że assocyacya ta powinna być założona w celu szlachetnym, nie dla saméj spekulacyi i dla tego nie powinna ciągnąć większych zysków nad procent zwyczajny od kapitału wkładowego i koszta administracyi, i to administracyi jak najoszczędniéj zaprowadzonéj, ażeby właściciel dachu, widział w tem zysk a nie stratę. Assocyacya byłaby w stanie zaprowadzić znaczne oszczędności, każdemu prywatnemu nie tak dostępne, przez zakupywanie wielkiéj ilości szyfru i prowadzenie go przez fury od odstawy soli próżno wracające, dopóty, dopóki koléj zaprowadzoną nie będzie, przez co dowóz o połowęby kosztował. Przez zakupywanie całówek w okolicach leśnych, jak państwa Suskie, Makowskie, Żywieckie, a sprowadzenia ich wodą lub w zimie na saniach, przez co materyał wcześniéj przygotowany byłby suchy i każdéj chwili do użycia. Przez zaprowadzenie w różnych miejscach ogólnych składów, tak szyfru jak i całówek skąd dowóz do każdego posiadacza byłby nader ułatwionym. Przez posiadanie ludzi technicznych, uzdatnionych do prowadzenia téj fabryki z szybkością, doskonałością i oszczędnością.“

Kraków dnia 11 maja 1852 r.

Z. prez. *Darowski.* — Sekr. *Jerzmanowski.*

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

O NIEKTÓRYCH NAUKOWYCH I ARTYSTYCZNYCH ZBIORACH W PARYŻU.

(Dokończenie).

Wspomniawszy już o bibliotece, na pierwszém miejscu położyć muszę — zbiory p. Adolfa Cichowskiego. Z dziwną wytrwałością i poświęceniem gromadzi je od r. 1834, początkowo w Dreznie, później w Paryżu, ściągając ze wszystkich miast europejskich starożytności polskie o ile zasobów jego nieprzechodzą. W ten sposób, nie małym wydatkiem a wielką cierpliwością przyszedł do zbioru jedynego w swym rodzaju na całą Polskę. Muzeum jego obejmuje wszystkie gałęzie archeologii polskiéj, jako to: obrazy, rzeźby, sztychy, rysunki, dzieła rzadkie lub osobliwe, broń starożytną, sprzęty domowe, naczynia kredensowe, szyby kolorowe, pamiątki polskie i autografy — nadto atlasy i mapy. W każdym z tych oddziałów są rzeczy godne uwagi, ale najważniejsze między niemi dwa zbiory, to jest: map polskich i rycin. Zbiór map jeśli nie jest największym z polskich, to przynajmniéj najwięcéj posiada map rzadkich a nawet za zastracone poczytanych, tak, iż większa część map, o których p. Rastawiecki pisze, jako o znanych z posłuchu, w zbiorze p. C. znajduje się. — Zbiór rycin liczy przeszło 30,000 sztuk, bogaty w rysunki ręczne Orłowskiego, Norblina, Massalskiego i dawniejszych, może najbogatszy ze wszystkich w kostiumy, ma nader szacowne zabytki do szkoły polskiéj. Posiada przeszło 100 Falków, 6 Ziarnków, unikał *Orła polskiego Tretera* i inne tegoż rysunki, stawienie carów (Makowskiego), Bolswerta Zygm. III., ofiarowanie korony Władysławowi IV. według p. Dollabelli, komplet dzieł polskich Hooghego i Hondiusa, kilka Loggana, do 1500 D. Chodowieckiego, jedyny komplet dzieł Oleszczyńskiego, Lelewela i innych. A niedość na tém, iż p. Cichowski skarby te zgromadził, udziela on ich z największą uprzejmością każdemu, kto chce z nich korzystać, i jemu to zawdzięczyć należy, że roboty polskich artystów w Paryżu mają od niejakiego czasu prawdę historyczną.

Niemniejszéj trzeba było cierpliwości, aby ułożyć zbiór p. Leonarda Chodźki. Ma on dwie najważniejsze gałęzie: historyczną i bieżącą. Pierwsza obejmuje wypisy z manuskryptów, korespondencyj dyplomatycznych, relacyj, gazet a nawet dzieł, do historyi polskiéj od r. 1699 zebrane w 100 voll. in 4to, pisane jednostajnie i w jednakiéj formie. Obok wielu rzeczy niepotrzebnie wypisanych np. wszystkich wiadomości polskich z Lambertego itp. są dokumenta bardzo ważne np. korespondencya Piatolego z Stanisławem Augustem, papiery do historyi Napoleona o ile się Polski dotyczy, nader interesujące szczegóły do kongresu erfurtskiego i wiele innych. Zbiór potoczny obejmuje wszystkie publikacye, wydane nowszemi czasy, których wielkość 4000 arkuszy druku przechodzi; obok tego kilka woluminów relacyj w manuskryptach.

W hotelu Lambert oprócz zbiorów Sieniawskich — znajduje się szacowny, choć dopiero wzrastający zbiór księcia Władysława Czartoryskiego, liczący przeszło 4000 rycin polskich, między temi do 70 Falków (kilka bardzo rzadkich) i wielkiéj wagi kolekcyą 10 portretów olejnych pędzla Kranacha przedstawiających rodzinę Zygmunta starego. W zbiorach księżny Izabelli Czartoryskiéj, piękna kolekcya sztychów i drzeworytów A. Dürera, Łukasza z Leydy, Kranacha i wielu mistrzów i tak zwanych półmistrzów szkoły niemieckiéj.

Są nadto pomniejsze publiczne i prywatne zbiory — jak biblioteka przy szkole batignolskiéj, kilka tysięcy dzieł licząca, pomniejsze biblioteki na prowincyi i zbiory osób prywatnych. W zbiorach tych przeważają dzieła lub ryciny, polskie lub odnoszące się do Polski, ale we Francyi i w Anglii wydane. K.

Wiadomości naukowe.

Dziennik warszawski pisze: *Nicolai Copernici septem sidera*, to jest, siedm ód w języku łacińskim przez tego znakomitego męża pisanych, twór zdaje się młodéj jeszcze imaginacyi wynalazcy nowego systemu słonecznego, ciekawy nader dla nas jak wszystko co naszego genialnego ziomka dotyczy, przetłumaczony został na język polski przez JW. Tajnego Radzcę Badeniego, pięknie brzmiącym alexandryjskim wierszem. Mało bardzo odbitych jest egzemplarzy tego przekładu i to jedynie dla znajomych i przyjaciół tłumacza i to stanowić będzie część dzieła o Koperniku w drukarni W. Strąbskiego, jak już o tém dawniéj wspomnieliśmy, w bardzo ozdobnéj edycyi drukującego się. Znane już pomiędzy naszą czytającą publicznością imię zasłużonego w literaturze pana Badeniego, który oprócz innych pięknych przekładów, przysłużył się nam wzorowém tłumaczeniem dzieła p. Nicolas pod napisem: *Badania filozoficzne o Chrystyanizmie*, a wielki odbyt jaki to dzieło znajduje u nas, sam już przez się wywodzi wszystkie zalety tak samego dzieła jako i tłumaczenia.

Korrespondencya Czasu.

Poznań 11 maja.

Mimo iż prawdopodobnie z miejsca szczegółowe mieć będziecie opisy, nie mogę wam nie donieść, że rozpoczęte w Księstwie missye a mianowicie w Krobiu, świetnemi i zbawiennemi się okazały. Nie mówię o niesłychanym napływie ludu, bo ten wszędzie w naszym kraju garnie się po strawę duchowną, ale co nas więcéj daleko ucieszyło, to że nasze duchowieństwo, i nasze wyższe stany społeczeńskie, żywy udział w nich wzięły, bo tylko w tych dwóch elementach, można było się obawiać jakiéjś opozycyi, a przynajmniéj obojętności, z powodu przesądów niewygasłych jeszcze przeciw zakonowi, do którego obecni nasi missyonarze należą. Missya krobska dowiodła stanowczo, że była potrzebną, upragnioną, daje nam wreszcie rękojmią, że się wszystkie zamierzone udadzą, i że missye podobne w całém Księstwie odbywać się będą.

Z Berlina wiadomości przyniosły nam stwierdzenie przewidzenia naszego, co do głosowania o Izbie parów, deputowanych naszych; zdecydowali swemi głosami negative, jedyne możliwe poprawki, które się ukazały; przywiléj więc ich co do téj kwestyi w Izbach berlińskich, nienaruszony.

Gazety niemieckie a szczególniéj też tutejsza, tego narzecza, bardzo znów od pewnego czasu, grożący, nieprzyjazny ton względem nas przybrały. Zaczepki *Gazety poznańskiéj niemieckiéj*, poczawszy od wychodźców, aż do dam naszych się rozściągają, które oskarża o propagandę religijną, skutkiem któréj liczne przejścia z protestantyzmu do katolicyzmu. Co do téj ostatniéj kwestyi to jest religijnéj w ogóle i berlińskie dzienniki, reprezentujące protestantyzm, zatrwożone są missyami jezuickiemi, szczególniéj na Szląsku, i w tych dniach czytaliśmy, artykuł podobną obawę mocno wyrażający w gazecie berlińskiéj *Spenera*, który miał pewnie na celu, rząd w téj materyi, co do grożącego niebezpieczeństwa przestrzedz.

W początku tego miesiąca, odbyły się w Szremie: teatr amatorski, podobnyż koncert, a na zakończenie bal, wszystko na korzyść ubogich, nie brakowało też wcale takich którzyby w podobnych dobrych uczynkach udziału wziąść chcieli, owszem zgromadzenie nader liczne było. Od kilku dni piękna pogoda i ciepło o wiosnie świadczące, pokrzepiły nieco nadzieje strapionego rolnika, który mógł zupełnie już rozpaczać o przyszłem żniwie, z powodu tak długiego pozimka.

Wiedeń 13 maja.

⊙ Sprawy W. Księstwa Toskańskiego, zajmują dzisiejsze dzienniki. Urzędowe, potwierdzają krok zniesienia konstytucyi, która już od dwóch lat była w zawieszeniu. W gruncie szło przedewszystkiém o tak nazwane prawa *Leopoldyńskie*, to jest: o kodeks cywilny i o przywileje duchowieństwa. Pod tym podwójnym względem, rzeczy zostają na téj samej co dotąd stopie. Wczoraj wyjechał stąd z poleceniem do W. Księstwa Toskańskiego, pierwszy sekretarz ambasady rosyjskiéj pan d'Oubril.

J. C. Mość Cesarz Mikołaj zostawił cztery wielkie krzyże ś. Andrzeja, dla dwóch arcyksiążąt Karola i Maksymiliana braci Cesarza, dla p. de Kübeck i dla jenerała Karola de Lichtenstein.

Mówią także o wielkiéj dekoracyi dla jenerała barona de Kempen gubernatora wojennego, z którego Cesarz był w ciągu swego tu pobytu bardzo zadowolniony. Powiadają także, że o urządzonéj i uorganizowanéj staraniem tego jenerała żandarmeryi, Najjaśn. Samodzierzca Rosyi dał najpochlebniejsze zdanie.

Wczorajsze pierwsze przedstawienie opery "Rigoletto" pana Verdi niezaspokoiło publiczności. Muzyka jak w „Luigi Miller“ bez duszy, bez natchnienia, bez głębszéj nawet myśli. Tu i owdzie piękne kawałki, całość nudna. Artyści śpiewali jak mogli i może, jak podobną muzykę śpiewać można. Pozajutro nowy balet „Odette.“

Berlin 11 maja.

† Wspomniany w ostatniéj mojej korespondencyi wniosek Vinckego: aby Izba uchwaliła, że przez zwołanie w zeszłym roku zniesionych prawnie ordynacyą gminną z dnia 11go marca 1850 r. Stanów prowincyonalnych, ministerstwo dopuściło się naruszenia konstytucyi, dał powód do długich, lecz interesujących, wczorajsze i dzisiejsze posiedzenie zapełniających obrad drugiéj Izby. Osnowa wniosku, przeciągająca się kryzys polityczna, pogłoski o zmianie ministerstwa, ściągnęły liczną publiczność na posiedzenie. Wszystkie trybuny były znów przepełnione. Ministrowie byli wcześnie na miejscu. Izba w nadzwyczajnym komplecie. Oczekiwanie, że ministerstwo, które po powrocie króla miało zaraz naradę gabinetową, złoży pewną deklaracyą w skutku uchwały w kwestyi parostwa, nie sprawdziło się. Sesya rozpoczęła się w zwykłym porządku; tylko przedmiot obrad czynił ją nadzwyczajną. Obrady dotyczące nie ograniczyły się li do porządku dziennego, lecz rozciągnęły się zaraz z początku na całą politykę ministerstwa, od chwili objęcia steru rządu aż do obecnego czasu, a to nietylko na politykę wewnętrzną, o którą tu chodziło, lecz i na zewnętrzną, mianowicie niemiecką. Rzecz toczyła się głównie o *votum* zaufania lub niezaufania dla ministerstwa, które poniesioną klęską w kwestyi parostwa, jak powszechnie twierdzono, mocno było wstrząśnione. Pierwsi mówcy opozycyi, Beseler, Wentzel, Patow, Vincke, zabierali z kolei głos, aby przez wyraźne votum nieufania odjąć ministerstwu wszelki konstytucyjny pozór do utrzymania się dłużéj przy stérze rządu. Usiłowania były nadaremne. Minister-prezydent zaraz przy pierwszém przemówieniu dał uczuć Izbie, że gabinet obecny nietylko niejest wstrząśniony, lecz że bynajmniéj niema zamiaru, cokolwiekby nastąpiło, z miejsca ustąpić. Z słów jego pierwszych i następnych, jako i równie z mowy ministra spraw wewnętrznych, broniącego legalności konstytucyjnéj w przedsięwziętych reformach prawa ordynacyi gminnéj, było widać, że Rząd stawia się wyraźnie na polu konstytucyjném, i że dalekim jest równie od absolutyzmu hr. Arnima, jak od wszechwładztwa parlamentowego opozycyi; że zatém naruszenie konstytucyi ani wchodziło dawniéj, ani wchodzi dziś w program polityki rządu, który pożądane reformy jej uważa tylko na legalnéj drodze za możebne. Natychmiast też hr. Arnim, wyraźnie słowami ministra-prezydenta dotknięty, pośpieszył na mównicę, aby osłabić, na nieszczęście i dla osoby swojej i dla sprawy zapóźno, złe wrażenie, które słowa jego w kwestyi parostwa wyrzeczone sprawiły i na Izbie i na publiczności. *„Qui s'excuse, s'accuse“*, przysłowie to zupełnie się sprawdziło na mniemanym ministrze-niedoszłego gabinetu. Pan Arnim wczoraj i dziś był arcy-konstytucyjnym! Bronił nietylko osoby swojej, lecz i ministerstwa, wykazując konieczność odmian w niewykonaném prawie ordynacyi gminnéj. Równie i p. Kleist-Retzów, który w kwestyi parostwa szedł zgodnie z hr. Arnimem, bronił dziś, jako sprawozdawca komisyi, ministerstwa całą potęgą prawnych sylogizmów z pojedyńczych artykułów konstytucyi i samego prawa ordynacyi gminnéj wydobytych. Wiadomo, że nauka hermeneutyki prawniczéj nigdzie tak wysoko niejest wydoskonaloną jak w Prusach. Pan Kleist-Retzow napisał z tego względu mistrzowskie sprawozdanie z wniosku p. Vinckego, i trzeba było z drugiéj strony równie bystrych prawników, jak Beseler, Wentzel, Vincke, aby argumenta sprawozdawcy osłabić.

Lecz ministeryum znalazło w kwestyi porządku dziennego innych jeszcze, jeżeli nie obrońców, to stronników, na których zapewne nie rachowało. Frakcya posłów polskich głosowała dziś za ministerstwem, a głosowanie ich motywował z trybuny poseł Żółtowski. Mowa ta wywarła nietylko na wszystkich częściach Izby, lecz i na krzesłach ministeryalnych wielkie wrażenie. Śmiało, dobitnie, jasno i z gorącém uczuciem wyrzeczona prawda, zawsze sprawi wrażenie, i najzmniejszych wyrwie z objętności. I prawa i lewa strona dawała mówcy oklaski, Rząd mógł cieszyć się, że zyskiwał kilkanaście głosów; a przecież wszyscy z kolei przechodzili przez sprawiedliwy sąd za dotychczasowe względem Księstwa postępowanie. Cóż bowiem było głównym motywum, że posłowie polscy na stronę ministerstwa się przychylili? Oto jedném słowem to, że §. 73ci prawa ordynacyi gminnéj z 11go marca 1850 r. wyłącza Księstwo od jego używania. Ze względu więc na Księstwo, ministeryum nie popełniło żadnego nadużycia, zawieszając wykonanie powyższego prawa; powołując zaś do życia dawniejsze sejmy prowincyonalne, przywróciło Księstwu niejako osobne jego prawa, co też sejm prowincyonalny poznański uznał jednomyślnie, i ministrowi spraw wewnętrznych naprzód dał votum zaufania w téj sprawie. Posłowie polscy w Berlinie niemogli inaczéj postąpić. Wniosek Vinckego, nad którym dopiéro dziś głosowano, upadł większością ministeryalną 47 głosów, tojest 160 przeciw 113. Frakcya polska przyłożyła się 15 głosami do téj większości. — Sejm prowadzi daléj obrady i skończy się podobno dopiéro 19go b. m.

Przegląd Polityczny.

Cesarz Mikołaj przybył już do Berlina, dokąd zjechało się oprócz członków rodziny królewskiéj mnóstwo książąt niemieckich. Dzienniki pruskie utrzymują, że w Potsdamie robią przygotowania na bliski przyjazd Cesarza Franciszka-Józefa i że tam dopiero odbędzie się właściwy zjazd Monarchów dziedziców ś. przymierza.

W Izbie niższéj przyszło do obrad nad zaprowadzeniem ordynacyi gminnéj po miastach w sześciu prowincyach wschodnich (Prusy, Brandenburg, Stare Pomorze, Szląsk, Saskie, Poznańskie). Artykuł 1szy, który uchwalono rozdzielić, odrzucony został 142 głosami przeciw 121. Wotowali przeciw: Lewa, deputowani katoliccy i deputowani poznańscy.

Minister prezydent bawarski oświadczył, iż niewda się stanowczo w żadne handlowo-celne układy bez poprzedniéj ratyfikacyi Izb.

— Podajemy dzisiaj treściwy opis odbytéj 10 maja na placu Marsowém w Paryżu wspaniałéj uroczystości, któréj bliższych szczegółów od korespondentów naszych oczekujemy. Jeśli pod względem okazałości odpowiedziała ona, a może nawet przewyższyła oczekiwania, to zawiodła je zupełnie pod względem politycznego znaczenia; nietylko bowiem, że nieprzyszło do ogłoszenia Cesarstwa, jak wielu pomimo stanowczego oświadczenia w *Monitorze* wróżyło, ale nawet okrzyki „niech żyje Cesarz!“ słyszeć się dawały, tą razą ustąpiły miejsca konstytucyjnemu okrzykowi „niech żyje Prezydent, lub niech żyje Napoleon!“ Słowem dla sprawy Cesarstwa uroczystość 10 maja żadnego niema znaczenia: ani go przyspieszy ani go też opóźni.

— *Depesza telegraficzna* z Florencyi donosi, że W. Książę wydał proklamacyą wykazującą niedostateczność zasad konstytucyjnych, a następnie dekret z 7miu artykułów złożony mocą którego konstytucya z dnia 15 lutego 1848 r. zostaje stanowczo zniesiona, władza panującego w całéj rozciągłości przywrócona, a ministerum samemu tylko W. Księciu odpowiedzialne. Prawo drukowe poddane zostanie rewizyi, dla zabezpieczenia sprawy porządku, obyczajów i religii; gwardya narodowa stanowczo zwinięta; sprawiedliwość na zasadach 1847 roku zreorganizowana. Tymczasowe prawo gminne z r. 1849 będzie stósownie do okoliczności zmodyfikowane, nakoniec Rada stanu od ministeryum odłączona.

— *Gazeta Tryestska* donosi z Kairu 4go maja, iż Fuad Effendi traktuje jeszcze z Wicekrólem względem pretensyi dziedzictwa rodziny Mehmeda-Alego. Żądania te dochodzą ogromnéj summy 62 mil. talarów. Russum basza został mianowany gubernatorem Sudanu i odbył wjazd swój do Kartum.

Korespondencya austryacka następujące umieszcza szczegóły o uprawie tytoniu w Galicyi dodając, że uprawa téj rośliny lubo daleko jeszcze nie doch dzi do właściwego stopnia, wszakże pomnaża się jak to z poniższego wykazu przekonać się można.

	w roku 1850	w roku 1851
liczba uprawiaczy	28,469	30,938
roli staj . . .	4575,74	4617,71
ilość zakupionego tytoniu:		
Liść węgiersko-galicyjski . .	29,838 c. 61 f.	34,603 c. 16 f.
„ rodzimy gal.	12,217 c. 28 f.	19,603 c. 95 f.
„ holenderski	302 c. 65 f.	229 c. 52 f.
bakoń (czerbel)	207 c. 29 f.	1 c. 30 f.
Razem . .	42,399 c. 79 f.	54,438 c. 53 f.

Zapłata za tytoń uprawiaczom licząc w to koszta przesyłki z plantacyj tytuniowych do składów wynosiła w r. 1850 280,949 złr. 57 kr. (przesyłka 5,378 złr. 30¼ kr.) natomiast w r. 1851 wraz z przesyłką która wynosiła 6,380 złr. 35 kr. razem 408,363 złr. 2 kr. Uprawiacze zatem zarobili w tym ostatnim roku w porównaniu z poprzedzającym jak 4 : 3 do czego przyczyniły się nie tylko większe dostawy tytoniu, ale zarazem podwyższone ceny jego. Płacono bowiem w obu tych latach w przecięciu

	w r. 1850				w r. 1851			
tytoń węgiersko-gal.	6	złr.	21	kr.	7	złr.	32	kr.
„ rodzimy gal.	7	„	10¼	„	7	„	25	„
„ holenderski	8	„	1	„	8	„	50	„
bakoń	4	„	39½	„	—		—	
czyli w przecięciu	6	„	43⅛	„	7	„	55⅔	„

Z otrzymanych przed niedawnym czasem dwóch sprawozdań z czynności związku zajmującego się wsparciem wdów i sierot po poległych południowo-Słowianach i Rumunach w ostatniéj wojnie węgierskiéj, przekonywamy się o znakomitym wzroście téj instytucyi. Pierwsze sprawozdanie obejmowało składki wniesione po dzień 25 listop. 1850, drugie po d. 4 kwietnia 1851, trzecie zaś po d. 23 lipca t. r. jako dzień nowego ukonstytuowania się prezydyi tego związku. Obecnie na czele jego w miejsce uwolnionego od tych obowiązków radzcy ministr. dr. Radda, stoi radz. ministr. dr. Karol Hock, a rada związku składa się z wyższych urzędników i zamożnych obywateli Wiednia. Składki zbiera dom handlowy Perissuti i rytownik nadworny Radnicki.

Po dzień wyżéj wskazany wpłynęło w 292 nadsyłkach ze wszystkich krajów koronnych 36,376 złr. a każda z tych nadsyłek składa się z mniejszéj lub większéj liczby darów, które szczegółowo są wymienione. Dowódzcy wójsk w całéj monarchii, naczelnicy władz i instytutów zajmują się zbieraniem składek, które następnie razem przesyłane bywają pomienionemu domowi handlowemu, celem wniesienia ich do ogólnéj księgi funduszów i zapisania nazwiska dawcy w następném sprawozdaniu.

Wiedeń 12 maja. J. C. K. Apost. Mść najwyższem postanowieniem z d. 4 maja 1852 r. rozporządzić raczył aby kara cielesna na nowo przywróconą była jako kara dyscyplinarna w domach karnych, i więzieniach sądowych na więźniów i pod śledztwem zostających, tam gdzie się tego potrzeba okaże, a to pod następującemi ograniczeniami i przestrogami, znosząc zarazem rozporządzenie ministerstwa sprawiedliwości z d. 29 maja 1848 r. wydane na mocy postanowienia cesarskiego z d. 22 maja 1848 pod względem przepisów w ustępie III tamże zawartych.

Takowa kara dyscyplinarna w następujących razach stosowaną być ma:

a) za grubijańską ustną lub czynną obrazę urzędników, tudzież straży i osób nadzór mających;

b) za złośliwe uszkodzenie lub zniszczenie urządzenia więziennego i efektów lub żywności więźnia, wyjąwszy w razach zaszłego czynu zbrodni;

c) za zbiegowiska i czynny opór przeciw przełożonym, straży lub dozorców;
d) w razach przekroczenia po bezskuteczném użyciu łagodniejszych środków karnych; wreszcie:
e) jeżeli że względu na usposobienie i stopień wykształcenia indywiduum karze podlegającego, wszelako jedynie przy znaczniejszych przewinieniach dyscyplinarnych użycie każdéj innéj kary byłoby z góry uznanem za bezskuteczne.

Dorośli tylko mężczyzni mogą być karani kijmi, rózgami zaś młodzi ludzie, którzy 18 lat nie ukończyli i kobiety, w każdym razie za poprzedniém rozporządzeniem i opinią lekarza lub chirurga. Liczba plag nie może przechodzić 20. Do orzekania kary, którą poprzedzać winien krótki wyrok, umocowanym jest w domach karnych przełożony wrazie kiedy kara nie przechodzi plag 10, przy zawiadomieniu potem przełożonéj władzy politycznéj, prócz tego zaś za poprzedniem przyzwoleniem władzy przełożonéj. Na zostających pod śledztwem w więzieniach sądowych, kara ta wymierzoną tylko być może w skutku zapadłéj uchwały sądowéj, a wykonanie jéj musi być zamieszczone w protokóle kar dyscyplinarnych.

Krauss, w. r.

Wiedeń 13 maja. *Gaz wiedeńska* podaje szczegóły o pobycie Cesarza rosyjskiego w Wiedniu, z których donosimy, iż po odbytym przeglądzie na dniu 10 maja, Cesarz odwiedził osobiście panującego księcia Lichtenstein, marszałka księcia Windischgrätza, księcia Metternicha, Bana bar. Jellaczycza i hr. Fiquelmonta. Do stołu zaproszono prócz Cesarza Mikołaja, W. Księcia Konstantego z żoną i członków domu cesarskiego, wielu jeszcze cywilnych i wojskowych dygnitarzy. Wieczór spędzono w teatrze, a nazajutrz odbył się przeglad ogniowy. Po obiedzie przejażdżka w Praterze, na któréj jechali w jednym powozie obaj Cesarze, w następnym W. Książe Konstanty z arcyksięciem Karolem Ludwikiem trzecim bratem cesarskim; daléj arcyksiężna Zofia z W. Księżną Aleksandrą, za niemi arcyksiążęta Albrecht, Wilhelm, Rajner, Zygmunt, arcyksiężna Marya i książe Brunszwicki. W wieczór była serenada, a o północy Cesarz Mikołaj odprowadzony przez J. C. K. Apost. Mć i książąt krwi, udał się w podróż do Pragi. Nazajutrz o 11éj godzinie W. Książe Konstanty wraz z żoną i swoim orszakiem odjechał na Oderberg do Niemiec północnych.

Tegoż jeszcze dnia to jest 12go przejechał Cesarz Mikołaj o 4téj rano przez Berno, W. Ks. Konstanty o godz. $3\frac{1}{2}$ popołudniu przez Przyrów, gdzie obiadował i o 5éj odjechał.

— Jedyny dziennik pragski, który nas doszedł z d. 12 b. m. są *Pražskie Nowiny*, piszą one o pobycie Cesarza Mikołaja w stolicy Czech: „Dnia 12 maja dziś o wpół do pierwszéj w południe, przybył tu Jmć Cesarz Rosyjski, którego witały najwyższe wojskowe i cywilne władze. J. C. Mość jechał przez wały, nowemi alejami, przez nadrzecze i t. d. na Hradczyn dla odwiedzenia Jmci Cesarza Ferdynanda. Wielka moc ludu czekała wszędzie po ulicach, aby się przyjrzeć jednemu z najpotężniejszych mocarzów świata, który najuprzyjmiéj dziękował witającemu go ludowi. Po 2éj uda się J. C. Mość do ogrodu Bubeneczskich, gdzie przygotowane jest śniadanie. Tam oczekiwać nań będą najwyżsi wojskowi i cywilni dostojnicy. Poczém J. C. Mość uda się w dalszą podróż ku Dreznu.“

Depesza telegraficna donosi, iż Cesarz Mikołaj przybył do Drezna 12 maja o $7\frac{1}{4}$ godz. wieczór.

— W Książe Konstanty przybył do Wrocławia d. 13go w południe i o 3éj odjechał do Berlina.

Królestwo Polskie.

Warszawa 1 maja. Ukazem cesarskim z d. 13 kwietnia r. b. postanowiono: Z uwagi na nieurodzaj, którym dotknięci są mieszkańcy niektórych okolic naszego Królestwa Polskiego, chcąc przyjść w pomoc przez ułatwienie sposobności uiszczania się skarbowi z zaległych obowiązków, rozkazaliśmy i rozkazujemy: Art. 1. Dozwolone ukazem naszym z d. 5 września 1848 r. dłużnikom skarbu Królestwa spłacenie zaległości należących po koniec roku 1845 dowodami likwidacyjnemi i assekuracyami skarbowemi, wystawionemi na pretensye do rządu byłego księstwa Warszawskiego, rozciągamy aż po koniec 1850 r., oraz do kar egzekucyjnych, policzonych na rzecz skarbu od należności, z r. 1851, nie wyłączając od tego wsparć i zapomóg zwrotnych w latach $1846/_{50}$ mieszkańcom klęskami dotkniętym udzielonych, na wzniesienie wałów ochronnych nad Wisłą. Art. 2. Wyłączone zaś są od tego dozwolenia: a) pożyczki i zaliczenia ze skarbu udzielone; b) należności Banku Polskiego przez kassy skarbowe pobierane; c) należności dla funduszu fabrycznego żelaznego; d) legaty prywatne; e) składki na transport włóczęgów i rekrutów; i f) wszystko to, co po datę niniejszego ukazu w gotowiźnie do kass skarbowych, lub pod opieką rządu zostających, wniesionėm znajdzie się.

(K. W.)

Francya.

Paryż 10 maja. Dzisiaj od godziny 7éj zrana, tłumy ciekawych śpieszyły ku marsowemu polu, na uroczystość mającą się rozpocząć w południe, a już o 9éj długi szereg pojazdów z osobami mającemi bilety wejścia do trybun, ciągnął się od placu Zgody aż do przyległego polu marsowemu mostu. Wiadomo, że plac tak nazwany, tworzy wielki kwadrat około pół mili obwodu mający, zamknięty z jednéj strony szkołą wojskową, z drugiéj Sekwaną i w około otoczony wałami. Na tych to wałach szukała bezbiletowa publiczność dogodnego miejsca, do przyglądania się wspaniałemu widowisku, jakie się przed nią rozwinąć miało niebawem.

Przed szkołą wojskową wznosiły się trybuny dla najwyższych władz państwa i dla dam. Środkowa trybuna oparta na frontonie pałacu szkoły wojskowéj i przybrana w aksamitne draperye i złote orły, przygotowana dla księcia prezydenta i jego orszaku, tudzież dla Ciała dyplomatycznego, wraz z damami.

Na przeciw trybuny prezydenta, w pośrodku prawie placu, wznosi się estrada na 25 metrów wysoka, a na niéj ołtarz pod złocistym baldachimem, z orłami na czterech rogach i pełnemi smaku draperyami. Między bocznemi trybunami, odznacza się trybuna dla oficerów obcych armij, zwracając na siebie uwagę rozmaitością mundurów najrozmaitszych narodowości. Szczególniéj uderza mnogość angielskich czerwonych uniformów, tak od armii jak i marynarki.

O wpół do dwunastéj, wszystkie władze zebrane są w wielkim komplecie. Senat błyszczy od złota, Rada stanu od srebra. Ciało dyplomatyczne podobnież w wielkich mundurach, ze wszystkiemi wstęgami i orderami. Przed dwunastą ukazuje się duchowieństwo w uroczystych szatach pod zasłoną gwardyi republikańskiéj i wstępuje wielkiemi wschodami na przygotowaną dla siebie estradę. Orszak ten, wśród którego odznacza się kilka purpur kardynalskich, składa się z 800 blisko osób, i wspaniałym pochodem swoim wielkie sprawia wrażenie.

Ale najwspanialszy bezwątpienia widok przedstawiała armia, z 60,000 ludzi złożona, w trzech liniach prostopadłych do siebie uszykowana: na prawo od trybuny księcia prezydenta wzdłuż całego placu, jazda, około 6000 koni licząca, na lewo piechota z 21 pułków złożona, naprzeciwko artylerya z 100 działami. Linie te wiosennym oświetlone słońcem, imponujący przedstawiają widok. Po za niemi, nieprzejrzane tłumy ludu, połowa ludności Paryża, zapełnia wały i wszystkie przyległe ulice.

W chwili gdy arcybiskup paryzki *in pontificalibus* ukazuje się na szczycie środkowéj estrady, armia uderza w bębny i broń prezentuje. Niebawem huk dział zwiastuje zbliżanie się księcia prezydenta — bębny i trąby powtórnie odzywają się, a wspaniały orszak z Ludwikiem Napoleonem na czele, wjeżdża w galopie na plac uroczystości. Książe prezydent jest w mundurze jenerała dywizyi, z wielką wstęgą legii honorowéj i medalem na żółtéj wstążce. Rynsztunek arabskiego konia na którym jedzie, błyszczy od złota i drogich kamieni. W orszaku prezydenta marszałkowie, admirałowie, minister wojny, wyżsi jenerałowie, adjutanci itp., Szefowie arabscy w swoich malowniczych burnusach, książe perski Mirza-Ali-Khan, wódz naczelny perskiéj konnicy, szczególniéj zwracają na siebie uwagę.

Przejrzawszy w galopie szeregi armii wśród okrzyków „niech żyje Napoleon!“ książę prezydent staje przed wielkim ołtarzem, składa ukłon, a następnie zsiadłszy z konia wstępuje do przygotowanéj dla siebie trybuny i zasiada na środkowem krześle. Muzyki 20 pułków przygrywają pieśń „Partant pour la Syrie.“ W około L. Napoleona zasiadają marszałkowie i prezesi Ciała prawodawczego i Rady Stanu ministrowie i adjutanci. Niebawem rozpoczyna się nabożeństwo. W téj chwili wszyscy pułkownicy armii paryskiéj i zwołani z prowincyi zbierają się ze sztandarami w ręku u stóp trybuny prezydenta i wstępują na jéj wschody. Sztandary te z orłem cesarskim u wierzchu noszą z jednéj strony napis: Ludwik Napoleon pułkowi....“ z drugiéj litery R. F. (République française). Książę prezydent powstaje z krzesła i przemawia do wojska w te słowa:

„Żołnierze! Historya ludów jest w większéj części historyą wojsk. Od ich zwycięstw lub klęsk zależy los cywilizacyi i ojczyzny. Zwyciężone, sprowadzają najazd i bezrząd; zwycięskie wiodą do chwały i porządku.

„Ztąd też narody równie jak armie, religijne mają uszanowanie dla tych godeł wojskowego honoru, które mieszczą w sobie całą przeszłość walk i tryumfów.

„Orzeł rzymski przyjęty przez Cesarza Napoleona na początku tego wieku był najświetniejszym objawem odrodzenia i wielkości Francyi. Znikł on w naszych nieszczęściach. Ale musiał powrócić gdy Francya podniosłszy się z klęsk swoich, pani saméj siebie, niewypiera się już własnéj chwały.

„Żołnierze! Odbierzcież więc napowrót te orły, nie jako pogróżkę przeciwko obcym, ale jako godło naszéj niepodległości, jako wspomnienie bohaterskiéj epoki, jako oznakę szlachectwa każdego pułku. Odbierzcie te orły, które tak często wiodły ojców naszych do zwycięstwa i przysięgnijcie życie swoje, gdyby tego była potrzeba, poświęcić na ich obronę!

Po téj przemowie, przyjętéj okrzykami: *Niech żyje Prezydent! niech żyje Napoleon!* pułkownicy z sztandarami w ręku ruszyli ku ołtarzowi, gdzie arcybiskup otoczony duchowieństwem, pobłogosławił nowe te godła, i powiedział piękną przy téj sposobności mowę. Przy błogosławieństwie zagrzmiały działa, a olbrzymie trąby Saxa, rozlały po całym placu strumienie harmonii. Toż samo przy Podniesieniu. W ciągu mszy św., połączona orkiestra 20tu pułków piechoty i 10ciu pułków jazdy, razem około 1500 muzyków, odegrała mszą kompozycyi Adama.

Po nabożeństwie arcybiskup raz jeszcze błogosławił sztandary każdego z osobna pułku, poczem się zakończyła ta wspaniała uroczystość wielką defiladą całéj téj massy wojska, wraz z deputacyami pułków z prowincyi i Algieryi. Wśród ciągłych okrzyków defilujących oddziałów niesłychać wcale okrzyku „niech żyje Cesarz“ które jak mówią, zostały rozkazem dziennym wzbronione.

W liczbie znakomitych cudzoziemców, którzy zajmowali trybunę honorową *Journal des Débats* wymienia: z *Anglików:* książę Cleveland margr. Clanricarde, lord Paget, lord Grey, hr. Sheffield, lady Burghersch, hr. Elgin, pułkownicy: Cadogan, Hardinge, Cartwright, Weymouth itd. *Z Austryi:* hr. Scotti, hr. Teeffenbach, bar. Aldenburg, bar. Gayling. *Z Prus:* książęta Salm, Lichnowski, jen. Wagner, hr. Schulenburg. *Z Rossyan:* książę Wołkoński, księstwo Wittgenstein, książę Dołgoruki, książę Trubetzkoy, księstwo Urussow, księstwo Gallicyn, księżna Buttera, książę Sołtykow, hr. Razumowski, hr. Panin, jen. Tołstoy, hr. Stackelberg, i p. Raszkow, oficerowie od gwardyi umyślnie na tę uroczystość przybyli. Belgią reprezentowali księstwo de Ligne, hr. Beaufort, hr. Lehon, hr. Cornelissen itd. Turcyą księżne Vogorides i Ghika, Grecyą księżne Ipsilanti, i Morouzi, pani Maurocordato itd.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 14 maja. Dzisiejszéj nocy zgorzało w Bińczycach 5 domów i dwa wozy naładowane zbożem, a przygotowane na dzisiejszy targ kleparski.

— Człowiek, który przed parą dniami chciał sobie życie odebrać w łazienkach Janczałkowéj na Kazimierzu, został uratowanym. Pomimo podwójnego poderznięcia gardła i ręki, nie obraził ani jednego naczynia krwistego.

— Już nieraz podawaliśmy statystyczne wykazy ilości piwa wypijanego corocznie w głównych miastach niemieckich. *München i Augsburg stoją tu na czele, a zmiana cen piwa jest tam* kwestyą publiczną wysokiéj wagi, zdolną zakłócić porządek publiczny i wywołującą na pole dyskussyi najpoważniejsze dzienniki. Półkrajcara wyżéj na kwarcie piwa było nieraz powodem zbiegowisk i zamieszek, na których uspokojenie wojsko występować musiało. Od ostatnich w München rozruchów piwnych, ostygł znacznie wojenny zapał tamtejszych piwoszów, a teraz chwycono się innego rodzaju manifestacyj — postanowiono niepić piwa bawarskiego. W miejsce jego zaczęło wchodzić „białe piwo berlińskie“, którego wpływ moralny dawno już temu w felietonie *Czasu* skreślony został, zuchwalsi nawet wzięli się do wina stołowego, a robotnicy do wódki. *Gazeta Augsburska* donosi, że magistrat mücheński wygotował zastraszające wykazy statystyczne o ilości skonsumowanéj wódki w tym krótkim czasie, odkąd cenę piwa podwyższono; wszakże bierny ten opór zaczyna grozić upadkiem piwowarom i szynkarzom, a jeden z nich lękając się bliskich upałów i zamiany swojego zakładu na fabrykę octu, wywiesił białą chorągiew kapitulacyi i ogłosił po dziennikach i rogach ulic, iż miarę piwa spuszcza na 6 kr. „Okropna i wytrwała“ wstrzemięźliwość, pisze on „przywodzi mię ze szczętem do rozpaczy; aby więc moich zacnych gości, do których namiętny czuję pociąg i bez których żyć nie mogę, spowodować znów do pilnego u mnie uczęszczania i odwieść od zgubnego picia wody...“ itd. Krok ten lubo niechętnie przez piwowarów i szynkarzy widziany, znajdzie zapewne uaśladowców, i pierwszym będzie przykładem skuteczności oporu biernego, który próbowany już raz w Prusiech w formie odmowy płacenia podatków, zupełnie się nie udał.

Przyjechali do Krakowa od dnia 13go do 14go maja: — Korf Adolf baron, Batowski Antoni z Wiednia. Bingener Franciszek, Hickt Antoni, Stark Jan z Oderberga. Schmidt Herman z Ołomuńca. Romaszkan Michał z Mysłowic. Niemojewski Adolf z Tarnowa. Łętowski Marcelli ze Sącza. Tachau Jan Dr. ze Lwowa.

Wyjechali: Ligęza Wincenty, Waguza Stanisław do Tarnowa. Podwysocka Józefa do Lwowa. Michałowska Julia do Radymna. Szirmaj Wawrzeniec c. k. kapitan do Karlsbadu. Jabłoński c. k. jenerał, Fischer Jan, Neubauer Franciszka do Wiednia. Ottenthal Karolina, Kraus Leopold do Pragi. Borowski Jan do Polski. Przybylska Kazmiera do Radomia. Mühlbauer Jan do Warszawy. Kiersa Rozalia do Bruksellii. Czyżowski Józef do Wadowic.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Kraków 14 maja. Dowóz z Polski zboża był dziś znaczny, ale kupców zbyt mało, dla tego ruch słaby i sprzedaż powolna a ceny trudne; dobre jednak ziarno płacono po dawnemu i kupowano, średnie zaś i poślednie nie znalazło kupujących i poszło na wsypkę w największéj części. Żyta kupiono jednak 400—500 korcy po $8\frac{3}{4}$, 9, $9\frac{1}{4}$, $9\frac{1}{2}$, $9\frac{5}{8}$; pszenicy 300—400 po $9\frac{1}{2}$, 10, $10\frac{1}{4}$, $10\frac{1}{2}$, $10\frac{3}{4}$, 11; jęczmienia 200—300 korcy po 7, $7\frac{1}{4}$, $7\frac{1}{2}$, $7\frac{3}{4}$, 8, $8\frac{1}{8}$, $8\frac{1}{4}$; groch łatwiéj zbyć było i utrzymał się wedle żądań. 100—150 korcy poszło po $9\frac{1}{2}$, 10, $10\frac{1}{2}$, a wyborowy na siew płacono nawet po 11 do $11\frac{1}{2}$. Toż samo miało miejsce z owsem i rychlikiem: ierwszy po $3\frac{1}{2}$, $3\frac{3}{4}$, drugi $4\frac{1}{2}$, $4\frac{3}{4}$, 5. Jagieł bardzo skąpo a w cenie wysoko; płacono po 13, $13\frac{1}{4}$, $13\frac{1}{2}$ za najpiękniejsze mo-

żna nawet dostać po 14—15 złr. ale z powodu takiéj drogości mało się kaszy jaglanéj konsumuje. W ogóle sprzedaż szła dziś nie odpowiednio do ilości zboża.

Miód i wosk nie tyle już poszukiwany, żądają jednak cen ostatnich. Koniczyna znajduje jeszcze pokup ale w drobnych ilościach po 1/4, 1/2 i 1 korcu, cena również tak wysoka i niepewna, płacono po 65—70 złr.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 14go maja.* Metaliki 5-proc. 95 15/16. Metaliki 4 1/2-proc. 85 13/16. Metaliki 4-proc. 76 1/4 — 4-proc. z 1850 r. 19 1/8. — 2 1/2-proc. 49 1/2. — 1-proc. 19 1/2. — Metaliki ...go z 1839 r. za 250, 302 1/2. — Augsburg 123 1/4. — Londyn 12 24 1/2 kr. — Paryż 147. — Akcye Bankowe 1280. — Akcye kolei ... Ferdia. 1555 Pożyczka z r. 1851 lit. A. 95 5/16. — B. 105 15/16.

Kurs krakowski 15go maja. Banknoty 85 3/4. — Pruski kurant 104 1/4. — Imperyały ros. 34 gr. 18. — Ruble srebrne 100. — Dukaty 19 złp. gr. 25 — Listy zastawne Król. Pols. z kuponami 101 1/2. — Listy zast. galic. żądają 85 — dają 85. — Cwanc. stare 105 1/4 nowe 105 3/4.

Kurs wiedeński z dnia 13go maja. — Metaliki 95 7/8. — Nowa pożyczka 85 7/8. — Akcye Banku wiedens. 1280. — Akcye Kolei żelazn. 174 — Agio od złota 30 1/8. od srebra 22 1/2.

Kurs wrocławski z dnia 13go maja. Banknoty austryackie 82 1/4. Listy zast. poznań. 104 1/2. nowe 95 1/4. — Listy zast. Król. Pols. 96 1/12. — Akcye kolei żelazn. Krak.-górno-śląs. 85 1/4. — Polski kurant 96 1/4.

Inseraty.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień	Godzina	Stan barom. w mierze paryskiéj sprowadzony do 0° Reaumura	Stop. ciepła według Reaumura	Prężność pary wodnéj w powietrzu	Kierunek wiatru i natężenie	Stan atmosfery	Zjawiska napowietrzne	Zmiana temper. w ciągu dnia od	do
14	2	27" 5''' 187	+ 13' 9	3' 95	zpł. zachodni słaby	pogoda z chmur.	deszcz	+ 15 0	+ 10' 2
„	10	„ 4 990	+ 10 6	4 34	ppł. zachodni słaby	„			
15	6	„ 5 466	+ 10 2	3 92	zpł. „ „	pochmurno	„		

W DRUKARNI CZASU.